

NIECODZIENNE TRUDNOŚCI

Cieźko było w całym kraju, ale w wiejscowościach o narodowości mieszanej jeszcze bardziej. Okupant wykorzystywał antagonizmy wyznaniowe i narodowościowe. Podajeć nienawiść jednych przeciwko drugim, aby jako mediator łatwiej mógł udarzyć obu powołano-

nych.

Na terenie powiatu było ogółem ludność prawosławnej, która oznala za ograniczenie ilości cerkwi przez wzgląd sanacyjny. Czuła się pokrzywdzona wobec katolików. To uzupełniały krzywdu wykorzystywali szowiniści ukraińscy i białoruscy, którzy przybyli z terenów przyłączonych do Białorusi i Ukrainy Radzieckiej. Wykorzystywali się okupantom, siejąc nienawiść do ludności polskiej, donosząc do gestapo o każdym kroku nauczycieli polskich.

W pierwszych latach okupacji czas te komunikowano z pozostałymi szkołami:

W Pożoiskach zajęto główny budynek szkolny i wyrzucając z mieszkania kierownika szkoły razem z żoną i małym dzieciakiem przy 20 stopniowym mrozie.

W Bubel Grannie wyrzucono kierownika szkoły i rozebrane zostały się młodzież. W Niędzylciu rzucono granat przed okno do mieszkania nauczyciela. W Dobryniu dużym szewiniastom przybyły spod Lwowa pobiły kierownika szkoły polskiej, ujawniając mu sęby.

W Zabłociu aresztowano kierownika szkoły Aleksandra Urbanińskiego oskarżonego, że prowadząc chór młodzieżowy, śpiewał patriotyczne polskie pieśni.

Spotykały się aresztowania pod rozwartymi pretkami.

W Kijowou za przotrzymywanie obradów historycznych – kierowniczą szkołę Kotnievičową i nauczyciela Bartkowińskiego.

W Kobylanach kier. szkoły Jana Krokopiuła – za zdooydowanie postawę w obronie dzieci polskich, którym utrudniono naukę w szkole.

W Romaszkach kier. szkoły Piotra Różyckiego - za "zagłę stesunek" do okupanta.

Im dalej tym więcej notowano ofiar wśród nauczycieli. Zdawało się, że jeszcze trochę, a zakończy się dotychczasowa siła wytrwania. Lickani z różnych stron nauczyciele uginali się pod naporem, ale trwali, ginęli, ale nie cofali się z obronnej drogi, z powierzonych sobie posterunków pracy.

Niektórzy budzili podziw swoją postawą.

Przypominam sobie rozmowę z kierownikiem szkoły w Zabłociu Aleksandrem Urbaniakiem po wyjściu z więzienia.

Z dużą powściągliwością opowiadał przejęcia przy badaniu w gestapo. Podobno zdecydowana postawa i przekonywująca argumentacja, że zarzuty są podykowane śmiaścia, spowodowały zwolnienie

Zapytałem, czy wobec niopryzychylnego stosunku wyługujących się okupantom wyrzutków społeczeństwa, nie zamierza zmienić miejsca pracy? Odpowiedział: - A co by pomyślała sobie ludność polska, która tam zostaje i też narządzona jest na szkody. Zresztą ludność tam żyje ze sobą na ogół dobrze. To tylko agenci podcrajają nienawiść. Trudno, co będzie to będzie, wrócę i będę pracował dalej.

Zyożyłem mu powodzenia. Niestety został drugi raz aresztowany i rozstrzelany na Grabarce pod Białą Podlaską.

Śmierć tych, którzy wytrwali, pobudziła innych do wytrwania. Kierowali szkoły w bardzo ciężkich warunkach i uczyli w tajnych kompletach. Mierzyli w owoconość swojej pracy i trwali.

Tego dnia o godzinie

X

Powiat został podzielony na 25 ośrodków nauczania - pisalem w sprawozdaniu, które miało ustalona droga posłać do Lublina.

W każdym ośrodku jest komisja oświatowa. Tam, gdzie jest nauczycielstwo szkol średnich, zorganizowane pełne komplety z uwzględnieniem specjalistów do poszczególnych przedmiotów. Natomiast tam, gdzie ich brak, lub nie ma dostatecznej ilości uczniów zorganizowano komplety niewielkie, co w rodzaju "korepetytorki". We wszystkich kompletach pełnych i niewielkich przerabia się przewidziany program z wyjątkiem przedmiotów artystycznych. komplety otoczone są opieką przez komisje ewangelickie. Liczba uczniów w kompletach przedstawia się następująco: w zakresie gimnazjum I kl. - 131, II kl. - 72, III kl. - 44, w zakresie liceum I kl. - 16, II kl. - 12. Poza tego 7 osób studiuje na wyższych tajnych uczelniach, dojeżdżając do Warszawy. W zakresie szkolnictwa powszechnego są komplety z nauką uzupełniającą z przedmiotów zabronionych w szkole (historia i geografia Polski). Liczba obiegowych nauczaniem wynosi kl V - 85, kl VI - 96, klVII - 73.

Sa jeszcze ...

W tem ktoś zapukał do mieszkania. Schwycałem się w rożanie, zmialem w kulce, by w razie mającia gestapo natychmiast polknac. Tymczasem żona pyta, nie spiesząc się z otwieraniem drzwi:

- Kto tam?

- To ja, kierownik szkoły z Mokran Starych - słychać głos przyciemny.

Odetchnałem z ulgą i naprawałem kol. Skołinkę do pokoju.

Wiedziałem, że prowadzi komplet w zakresie szkoły podstawowej ale nie przypuszczałem, że zwroci się do mnie z niespodziewaną troską. We wsi była szkoła I stopnia. Nie było starszych klas. Młodzież chciała się dalej uczyć. Zwrocili się do nauczyciela

o pomoc. Nie odmowil. Stworzono zespół, który pracował solidnie i przerobił materiał przewidziany programem. Młodzież zapragnęła złożyć egzamin i otrzymać zaświadczenie.

Dobrze, ale jak to zrobić?

Wystąpić o zezwolenie do Schulräta, by na prawach eksterminów zezwolił składac egzamin. A jeżeli napiszą: skąd na raz kilkunascie osób przygotowanych do egzaminu z jednej wsi? Kto uczył? A czy miał zezwolenie? Przy tym nic wiadomo, kogo wyznaczyc do komisji egzaminacyjnej. A nuz zechce przewodniczyć komisji i pociągnie młodzież za język. A jak ktoś nienoszczący synnie o nauczaniu historii i geografii Polski.

- Nie da żadny - orzekliśmy i szukalismy dalej lepszego wyjścia.

Znalazło się.

Uzgodniliśmy, że młodzież zostanie po cichym porozumieniu z kierownikiem szkoły wyzej zorganizowanej, a najbliżej Mokranie położonej w Bobrukszach, wpisana do księgi ocen, jako zwykli uczniowie. Zostana przeegzaminowani i dostana normalne świadectwa ukończenia szkoły. Pozory mogą być zachowane, bo odległość jest taka, że ostatecznie mogli do szkoły dochodzić na normalne nauki

Pomyśl się udaj - kilkunascie osób ukończyło szkołę i otrzymało świadectwa.

Udało mi się również... dokonczyć przekrwane sprawowanie i wysłać do Lublina.

x

Trudniej natomiast było sobie poradzić z Arbeitsamt, który pewnego dnia zameldował Schulrätu, że w szkołach podstawowych jest młodzież poza wiekiem szkolnym. Izzytoczył nawet fakt, że w szkole nr 1 jest uczennica w V klasie, która ma ponad 14 lat. To jest ukrywanie się przed wykazaniem na roboty do Rzeszy.

Schulrat z miejsca kazal mi pisać pismo, by wszystkie osoby powyżej 14 lat usunąć ze szkoły, a list y przekazać do Arbeitsamtu.

Zanimowilem w pierwszej chwili, gdyz zdawałem sobie sprawo ze skutków takiego zarządzenia. Zrobiłem brulion i poszedłem do Schulrata, tłumacząc, że przed wydaniem dobrze by było zwołać kierowników szkół z miasta i zapytać ich, jak to najlepiej te sprawę załatwic.

Nie bardzo widział potrzeby, ale estetycznie zgodził się. Zaprośilem kierowników i przygotowałem materiały. Między innymi pismo urzędu General-Gubernatora do Związku Cechów, by kandydaci na czeladników mieli ukończona szkoła podstawowa, a jeżeli jej nie mają, składali specjalny egzamin.

Przygotowani uprzedni kierownicy szkół stawili się przekonani Schulrata, że zarządzenie z gory byliby zaprzeczeniem nasad w wymienionym pismie. Lepiej będzie, jeżeli wyjście zezwolenie, że rodzice każdego ucznia powyżej 14 eloku indywidualnie podnieć, a wówczas Schulrat w porozumieniu z Arbeitsamtem ustali procent ilu na ukończone szkoły i pojedź do ministerstwa, a ilu na roboty do Rzeszy. Przytak zaświadczenie powinno nie wywoła popłochu, jaki może powstać przy uchwalaniu w niewidocznym miejscu.

Ostatni argument zdaje się poskutkował. Zgodził się na propozycje kierowników szkół.

Począł pismo, poczajły natychmiastowe podanie, Schulrat zauważały załatwiał je negatywnie i dawał ri do przygotowania formalnej odpowiedzi patentowej. Zebrałem kilkanaście lat podan i wystąpiłem z propozycją, by nie załatwiać każdego podania indywidualnie. Tymaga to wiele wysiłku maszynistki. Lepiej schrać wszystkie, załatwiać negatywnie lub pozytywnie, a następnie zrobić formularz

odbić na powielaczu, wpisać tylko nazwisko i adres i wysłać.

Ponieważ maszynistka była stale przeciążona pracą, więc sekretarz przyjmował propozycje. Na żałom zbiórce i szczegółowe podanie. Załatwionych pozytywnie było kilkadziesiąt, a negatywne około 1500. Przerazająca liczba! Prawie półtora tysiąca młodnicy będących musiała przerwać naukę jazdy, a wśród nich wielu i tajna. Będzie pociegała przesz arbeitsamt na roboty do Niemiec. Wtroszona rzecz, ale poza działaniem na zakończenie nie widziałam wyjścia. Trzymałem się więc dalej tej zasady, ale wyczekując na inne sposoby. Trzeba było szukać co najmniej to innych metod postępowania, bo rada nagliła.

Uto otrzymał jakieś sposobione podanie, które mu przygotowano poprzednio. Z miejsca zapisał:

- Co z podaniem?

Pokazałem mu pliki podanego po szczegółowym zakresie i zazdrości:

- Chciałem to już załatwić, ale wadden sposób nie mogę zostać woskownic, bo wszyscy znamy swoje sprawy po prostu. Dlatego pan zadecydował do tej kalki zaopatrzenia, by ten dalszy czas z posiadanych woskownic.

Chyba za słucham, mówiąc do kalki do opatrzenia Niemieckie, a ten do intendentki folkl, która mówiąc jas, co ma w sprawie zapytania odpowiadała:

- Niechęci, ani jednej zapakowej nie mały. Taki był oadejda, natychmiast zerkając.

Następny razem wykonałem kolejną propozycję do sekretarza, by szukała woskownik po szczegółach. Na sekretarza kalki zbyt jeden sklep, który mógł mieć ten towar, o którym mowało, co odpowiadał przedstawieniom sekretarza.

Kiedy wszedłem do kalki: 1. po krótkim odrzuceniu kolejnych, skuli się i powiedział:

- Ach to dzisiaj wie miniat! Bo kalka dnia 17 grudnia na świecie,

to przewiozło woskowki z Rzeszy.

Tymczasem podania leżały, a młodzież uczyła się dalej.

Ale co będzie po świętach - pytałem kimi sam siebie - kiedy dostanę czy zapowiedziane woskowki? Czy i w jaki sposób uda się jeszcze ołówec załatwienie tych niebezpiecznych podan i. tych wykonania strażnych decyzji szkolnictwa.

Z niepokojem obserwowałem szkolnictwa, kiedy wrócił po świętach. Był jakiś podniecony, poirytowany. Biegał gdzieś, mówiąc coś, a do spraw szkolnych nie trącał się wcale. Zuchawiony nieco-uciemnym zachowaniem, poszedłem do znajomego ślimaka, który mógł wiedzieć coś w tej sprawie,

- Radca coś dziwnie poirytowany, biega tu i tam. Co się stało?

- Nic, dostał wezwanie do wojska, a to przecież nie阻挡ja zaraznie. Za kilka dni ma wyjechać, więc nie dał żadnego, że chce zostać sprawnym poselatkiem.

- A jak będzie z nowym radcą?

- Marzenie będzie zastępować szkolnictwo i kadry. Będzie przyjeżdżał dwa razy w tygodniu.

Po takiej wiadomości wróciłem do biura z mocnym postanowieniem schowania wszystkich podan na dno szuflady.

Przy nowym, rzadko przyjeżdżającym radcy, sprawy o doleżaly do końca roku szkolnego. Kiedy ponad 1500 młodzieży powyżej 14 lat otrzymało świadectwo szkolne, wówczas na pokaznej paczce podan z negatywną decyzją szkolnictwa napisalem czerwonym ołówkiem:

"N i e u k t u c h n e , d o a k t "